

Międzyzakładowego
Komitetu
Założycielskiego
Niezależnego
Samorządnego
Związku
Zawodowego



ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Cyprian Norwid

CZYNOWNIKI

C z y n o w n i k ó w ! - o ! - czynowników
Naspytykałem w życiu dużo ;
Nie pomnę liczby ich guzików,
Ani ku czemu wszystkie służą ?

To wiem tylko : że świat się zmienia -
Wojen bronie i natarć szyki,
Chorągwie ludów i natchnienia -
A oni ? ... zawsze c z y n o w n i k i !

Zrywa się morze jak sкуп solny
I huragan nim miota dziki,
I sądnych tręb zabrzmiął hymn wolny :
A oni ? ... jeszcze c z y n o w n i k i !

Zielenią strojne dawniej góry
Zmienia kowalność w step Afryki,
Warownie nikną ... i mundury ! ...
- Oni ? ... z d y m i s j ą - c z y n o w n i k i .

OD REDAKCJI

Władze deklarują dobrą wolę w realizacji umowy społecznej. Wciąż jednak zdarzają się posunięcia sprawiające wrażenie prowokacji pod adresem NSZZ SOLIDARNOSĆ. W minionym tygodniu dwa fakty szczególnie zbulwersowały opinię publiczną w naszym środowisku.

W dn. 24 XI br. obradował w Warszawie zjazd zawodowych delegatów związków branżowych, z którego TVP nadała spreparowane sprawozdanie. Niesmaczny ten spektakl, ośmieszający jego reżyserów, miejscami sprawiał wręcz wrażenie sztywnej grubymi nićmi nagonki na Solidarność.

Kolejnym źródłem napięć była sprawa tajnego dokumentu Prokuratury Generalnej oraz związanej z nim rewizji w siedzibie NSZZ SOLIDARNOSĆ region Mazowsze i aresztowania Jana Narożniaka i Piotra Sapęły.

Dokument ten, znany już zapewne naszym czytelnikom, ilustruje metody zwalczania "nielegalnej działalności antysocjalistycznej", w istocie zaś - wszelkiej niezależnej działalności społecznej - i jest dowodem bezkarnego manipulowania prawem przez organa ścigania. Wbrew temu, co twierdziła Prokuratura w informacjach udostępnionych prasie, treść tego dokumentu bezpośrednio dotyczy interesów NSZZ SOLIDARNOSĆ i całego niezależnego ruchu związkowego, gdyż żądała utworzenia niezależnych związków zawodowych określa jako hasła "rewizjonistyczne i wrogie socjalizmowi".

Wiele się mówi o "nieuzasadnionych strajkach", "eskalacji żądań płacowych", "katastrofalnym stanie gospodarki" itp. Jednocześnie przynajmniej pewne grupy chciałyby odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obciążyć NSZZ SOLIDARNOSĆ.

Oskarżenie to skierowane jest pod niewłaściwym adresem. Od samego początku Związek nasz czyni wszystko dla przywrócenia spokoju społecznego i stworzenia warunków do normalnego życia, napotyka jednak na przeszkody ze strony tej

części aparatu władzy, która nie przyjęła do wiadomości Porozumienia Gdańskiego i wciąż usiłuje stosować skompromitowane policyjne metody.

Z ulgą przyjmujemy do wiadomości fakt, że kolejny - daj Boże, ostatni - groźny konflikt został zażegnany dzięki obustronnemu porozumieniu. Za poręczeniem społecznym Stefana Bratkowskiego, popartym strajkiem 19 zakładów regionu Mazowsze, władze uwolniły Jana Narożniaka i Piotra Sapełę. Mazowsze odwołało stan gotowości strajkowej. W sprawie pozostałych postulatów toczą się rozmowy pomiędzy przedstawicielami Mazowsza i Rządu PRL.

Z OŚWIADCZENIA NSZZ SOLIDARNOŚĆ region MAZOWSZE z dn 24.XI.1980 r.

/.../

- Domagamy się ujawnienia i ukarania osób odpowiedzialnych za treść dokumentu zarekwirowanego w lokalu NSZZ "Solidarność" regionu Mazowsze. Dokument ten usiłuje ukryć, pod pretekstem tajemnicy, bezprawne praktyki organów ścigania.

- Domagamy się uchylenia aresztu wobec osób, które za głoszenie swoich przekonań oskarża się o t.zw. "działalność antysocjalistyczną".

- Domagamy się powołania w trybie pilnym Komisji Sejmowej, która współpracując z przedstawicielami NSZZ "Solidarność" zbadałaby praworządność funkcjonowania Prokuratury, Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa oraz przedstawiłaby sposób skutecznego zabezpieczania obywateli przed nadużyciami tych organów.

- Domagamy się przeprowadzenia śledztwa i ujawnienia osób odpowiedzialnych za przestępstwa popełnione wobec protestujących robotników w Ursusie, Radomiu i wszędzie, gdzie to miało miejsce w roku 1976, oraz na Wybrzeżu w roku 1970. Domagamy się ujawnienia materiałów Komisji KC PZPR powołanej w 1971 r. do zbadania odpowiedzialności za wypadki na Wybrzeżu.

- Domagamy się ograniczenia budżetu i kontroli wydatków w resortach MSW i Prokuratury w związku z kryzysową sytuacją w kraju.

/.../

Z OŚWIADCZENIA KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ SOLIDARNOŚĆ z dn. 26.XI.1980 w sprawie represji wobec MKZ regionu Mazowsze.

/.../ Ostrzegamy zwolenników polityki konfrontacji, że w obronie Związku i zapoczątkowanej sierpniowymi strajkami polityki odnowy, gotowi jesteśmy użyć wszelkich środków, jakimi dysponuje nasz wielomilionowy Związek. Jednocześnie apelujemy do wszystkich członków NSZZ SOLIDARNOŚĆ o powstrzymanie się w obecnej napiętej sytuacji od eskalacji roszczeń płacowych i innych oraz stwierdzamy, że obowiązuje statutowy zakaz ogłaszania strajków nie uzgodnionych z Władzami Związku. /.../

DLA PREMIERA BILET DO BRANŻOWEGO CYRKU

czyli

Kto wrabia Pana Pińkowskiego w takie prowokacje ?

25 listopada przed dobranocką TVP nadała program z towarzyskiego ^x spotkania działaczy starożytnych związków branżowych, które odbyło się poprzedniego dnia w Warszawie.

Za oglądanie tego programu powinny być pobierane opłaty, jako że widowisko było przednie a chwilami nawet tylne. Żałować należy jedynie, że nie pokazano planszy z nazwiskiem i stopniem służbowym reżysera i scenarzysty, tym bardziej, że był to chyba ostatni program z tego cyklu. Zgodnie z regułami antycznej tragedii - wystąpił chór.

Równym głosem odśpiewano Pieśń Sieroty z żądaniem by wczorajszemu tatusiowi urządzić żeb w ramach igrzysk dla ciemnego ludu. O chlebie nie wspomniano. Pokazano rozdarte szaty branżowe i czystą nieużywaną pierś działacza zawodowego. Całość przebiegała pod hasłem: "Nasze żądania będą widowiskowe". I tu rozpoczęła się część artystyczna.

Zażądano natychmiastowego przybycia Premiera Pińkowskiego.

I o zgrozo - przybył rzeczywiście natychmiast. /W sierpniu czekali w Gdańsku na osobę poważną długo - bardzo długo, tu osoba poważna zjawiała się na zawołanie/. Niestety nikt z Premierem nie chciał rozmawiać. Powitał go szmer triumfu lecz próba zabrania głosu zakończyła się karczemną awanturą.

"Zaskuzona siostra" braci kolejowej wylała wrzaskliwe pomyje na Premiera i Solidarność, a publiczka cieszyła się bez żenady. I nie znalazł się na tej branżowej sali nikt, kto by uciszył bezczelnych i histeryzujących aktorów.

Poważnie jedynie zachował się p. Pińkowski, który skutecznie obronił Premiera Rządu PRL przed artystami.

Imprezę zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki /bez uzgodnienia w tym punkcie z Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk/.

^xspotkanie nazywamy towarzyskim, ponieważ tak się wzajemnie tytułowano i stwierdzono, że sprawia to przyjemność.

Ireneusz Ostrokólski

W momencie, kiedy duże grupy pracowników działając na podstawie Konwencji Nr 87 zgodnie z jej artykułem 2 w części I mówiącym: "Pracownicy i pracodawcy bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jedynym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów", zdały sobie sprawę z faktu, że skoro są pracownicy, są pracodawcy i coś jest - zle, to właśnie w kręgu tzw. stosunku pracy.

I była wtedy grupa ludzi wręcz otwarcie grających rolę pracodawców. Dano nam różnych Tyrańskich i Szczepańskich jako autokratycznych pracodawców, z pouczeniem, że w w/w art. 2 jest mowa o Statucie.

A póki co, zanim doszło do wyraźnego stwierdzenia w Statucie, że Solidarność to organizacja pracowników /§ 1 i 5 Statutu/, a nie pracodawców, zaprzestano precyzowania pojęcia "pracodawca", chociaż dowody wskazywały, że nie zakład pracy tj. PRiTV a jeden Szczepański był pracodawcą. No, ale pracodawca został przestępcą i pracodawców w tym rozumieniu póki co, nie mamy.

I co się stało. Okazuje się obecnie, że u nas poza dwoma w/w panami i ich kilku naśladowcami nie ma pracodawców. Mamy za to samych pracowników. Pomijam fakt, że pachnie mi tu utylitaryzmem, ale póki co: jak potraktować załogi, które na czele z kierownictwem przystąpiły do Solidarności? Mało tego, pójdę dalej i zapytam jak w tym układzie nowe związki zapewnią ludziom pracy m.in. odpowiednie środki kontroli /cz.I p.2 Porozumienia Gdańskiego/. To znaczy, że te środki ma zapewnione pracownik, zarówno wykonujący pracę kierownika jak i każdy inny? Idę za ciosem i pytam dalej. Jeżeli kierownik jako członek Solidarności, zwróci się do Komisji Zakładowej z prośbą o pomoc w konflikcie z pracodawcą - czyli zakładem pracy?

Problem zaledwie tu zarysowany, staje się w pełni zrozumiały w sytuacji z jaką spotkałem się w jednym z zakładów pracy. Otóż pracownicy stwierdzili ogólnie, że coś tam nie gra, pomyśleli na tyle na ile umieli, swoje myśli spisali też tak jak umieli w formie postulatów i tu powstał problem co dalej.

Ano póki co zwodzono ich, na zasadzie: to trzeba przepisać na czysto, to trzeba przereklamować itp., a kiedy desperacko podjęli decyzję założenia Solidarności, jako zgodnie z art. 1 Statutu - organizacji pracowników - okazało się, że nadal nie wiadomo co z postulatami, bo cała załoga z kierownictwem na czele chce do Solidarności. Mało tego, kierownicy jako pracownicy też mają postulaty i je dopisują. Ale uparty Komitet Założycielski idzie dalej. Może pracodawcą są nasze władze wojewódzkie?

Otóż nie. Na jednym z zebrań zaproszony wicewojewoda stwierdził z rozbrajającą szczerością, że sam jest pracownikiem i całym sercem jest za realizacją postulatów przez ... załogę.

Co prawda jeden z pracowników, a był to stary, zniszczony pracą w sensie dosłownym rolnik /rzecz miała miejsce w WOPR Końskowola/, w tym momencie przeklął pod nosem, ale nikt tego nie usłyszał bo zagrzymiały szczere, samorzędne i niezależne oklaski dla pana wicewojewody.

Istnieje pewne niebezpieczeństwo w nieprecyzyjnym określeniu w naszym ustawodawstwie pojęcia pracodawcy.

Zgodnie z m.in. Kodeksem Pracy, owym pracodawcą jest zakład pracy, przy czym nie radzę wnikliwym, zagłębiania się w problem, kto kryje się za owym zakładem pracy. Albowiem nie kierownik, bo ten zgodnie z owym kodeksem jest /art.23 § 1/ tym, który dokonuje w imieniu zakładu pracy czynności prawnych w zakresie stosunku pracy.

Zresztą w tym samym kodeksie mówi się, że kierownik to też pracownik. A zatem wróćmy do zakładu pracy jako pracodawcy, bo tylko wyodrębniając pojęcia pracownika i pracodawcy, możemy mówić o stosunku pracy.

Któż to jest ten pracodawca ?

Pozostawiam pytanie otwarte licząc na głosy członków Solidarności, ale póki co, myślę już indywidualnie, że ten pracodawca to: przepastne biurka, enigmatyczni urzędnicy i to UFO u nas po polsku nazywane ONI.

Andrzej Kowalczyk

Michał Strzemiński

U w a g a !

Wróg jest wśród nas !

Jeszcze się nigdy nie zdarzyło, żeby jakiś ruch robotniczy lub chłopski, zawodowy czy polityczny, nie był rozsadzony przez siły reżimowe od wewnątrz. Trudno byłoby uwierzyć, że "Solidarność" będzie stanowić pod tym względem jedyny w historii wyjątek.

Strategia i taktyka czynników rozsadzających organizację bywa rozmaita. W większości przypadków wchodzi w grę:

1. Działania prowadzące do rozłamu.
2. Zalecanie braku umiaru w realizacji celów /nadmierna radykalizacja w określaniu samych celów i nadmierne przyspieszanie ich realizacji/.
3. Osłabianie aktywności zawodowej uczestników ruchu dla sprowokowania akcji represyjnych ze strony pracodawców i administracji publicznej.
4. Propagowanie akcji "dzikich" nie powiązanych z całością działań organizacyjnych ogólnokrajowych.

Rozłamy paraliżują wszystkie dążenia ruchu. Brak umiaru sprowadza te dążenia do absurdu. Osłabianie aktywności zawodowej uczestników ruchu powoduje konfrontacje, pociągające za sobą przegraną stron walczących i wygraną sił obcych. Akcje "dzikie" osłabiają całość ruchu, a mogą doprowadzić do jego zupełnego rozkładu.

A więc rozglądamy się dookoła, bo wrogowie napewno są wśród nas. Ale w poszukiwaniu sił wrogich także zachowajmy umiar. Nadmierna nieufność wzajemna, nadmierna podejrzliwość również jest czynnikiem rozkładowym.

CZY TYLKO CZAS PRZESZŁY i ZAPOMNIANY ?

"Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był."

.....
"Powstań Polsko, skrusz kajdany".

Stosunek społeczeństwa do dziejów ojczystych jest miarą jego dojrzałości politycznej i uświadomienia o jego własnym "Ja". Szczególnie, gdy dotyczy to pamięci o rocznicach wydarzeń, które w historii Narodu walczącego do niedawna jeszcze o swój byt narodowy, są kamieniami milowymi na długiej drodze do jego wolności i niepodległości.

Bieżący miesiąc jest podwójną okazją do zadumy nad naszym czasem przeszłym. 11 listopada święcimy kolejną rocznicę Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, odrodzonego po przeszło 123 latach rozbiorów. Teraz na jego ostatnie dni przypada w roku bieżącym 150-lecie wybuchu wielkiego, a zarazem tragicznego zrywu narodowego - Powstania Listopadowego. W pamiętną noc z 29/30 listopada 1830 roku garstka podchorążych podejmując zamach na tyrana Polski Wielkiego Księcia Konstantego rzuciła iskrę, która wyzwoliła płomień gorącego patriotyzmu, bohaterstwa i zapamiętania w walce o wyzwolenie narodowe.

Wybuch powstania był wyrazem dojrzałości i żywotności Narodu, jego dążności do odzyskania samodzielnego bytu politycznego.

Dziś z perspektywy ubiegłych lat wiemy, że narastająca przez lata w zgnębionym narodzie fala buntu i wzbурzenia przeciwko zaakceptowanemu przez Kongres Wiedeński dalszemu rozdarciu kraju, narzuconej obcej przemocy, przeciwko łamaniu podstawowych zasad konstytucyjnych, terrorowi, jawnej i tajnej policji, tępieniu w bezwzględny sposób przejawów polskości i odrębności narodowej i

wreszcie przeciwko wszechobecnej cenzurze, musiała w końcu się przelać.

Mrok niewoli narzuconej Polsce przez obcą przemoc rozjasniła "JUTRZENKA SWOBODY", lecz nastający po niej "DZIEŃ KRWI i CHWAŁY" nie stał się wbrew oczekiwaniom tak upragnionym dniem "SKRUSZENIA KAJDAN i WSKRZESZENIA" - mimo morza krwi złożonej Ojczyźnie w ofierze na ówczesnych polach bitew. Wystarczy wspomnieć: Stoczek, Iganie, Dęba Wielkie, Wawer, Olszyny Grochowską, szance Warszawy na Woli, czy choćby nasz pobliski Kazimierz, Kurów, Jaroszyn, by uzmysłwić sobie ogrom tej ofiary i poświęcenia. Mimo tego powstanie upadło nie spełniwszy pokładanych w nim nadziei.

"Dźwignięte zbrojnym ramieniem podchorążych na widownię świata, znikło z tej widowni, nie na mocy poniesionej klęski - jak pisze znany historyk Artur Słowiński - lecz na skutek własnego bezwładu".

Jest faktem niezaprzeczalnym, że zawiodło przywództwo. Nie było wśród niego nikogo, kto by w korzystny sposób mógł pokierować właściwie przebiegiem powstania. Stąd wszystkie nawet najlepsze zamierzenia i wysiłki żołnierza w końcowym efekcie szły na marne.

Nie umniejsza to jednak nieśmiertelnej chwały wieńczącej oręż polskiego żołnierza i ofierze krwi jaką złożył w imię WOLNOŚCI OJCZYZNY.

W skupieniu więc pochylmy czoła, wspominając walecznych dziadów.
CZEŚĆ ICH KRWI OFIARNEJ !

W dniu 7 lutego 1831 roku, a więc w czasie gdy Powstanie Listopadowe płonęło w pełni jasnym płonieniem, obradujący Sejm w Warszawie podjął uchwałę o barwach narodowych.

Od tej chwili "NASZA BIAŁO-CZERWONA" obok Białego Orła uznana została za narodową relikwię.

W lipcu i sierpniu bieżącego roku, gdy Polska znalazła się na kolejnym niebezpiecznym zakręcie dziejowym, Biało-czerwone flagi pojawiały się spontanicznie w najbardziej zapalnych miejscach; Lublinie, Gdańsku, Szczecinie a później i gdzie indziej.

I chyba taka ich powszechna obecność w tym trudnym dla nas wszystkich okresie i przywiązanie do nich było jednym z czynników, które wytworzyły odpowiednią atmosferę, że wszędzie tam mogło dojść do pokojowej ugody. Że Polak mógł dogadać się z Polakiem. W wyniku tych "dogadań" narodził się nasz ruch "Solidarność", obejmując cały kraj, wszystkie środowiska pracy, poczynając od Wybrzeża po Karpaty i od Bugu po Odrę. Związek nasz narodził się "pod biało-czerwoną" stał się ruchem o zasięgu ogólnie narodowym. Nic więc dziwnego, że dla podkreślenia tego faktu na emblemacie "Solidarności" znalazła się flaga narodowa.

Podkreśla ona naszą solidarność i jedność związkową w działaniu. Ma przypominać ciągle, nawet wtedy, gdy minie już entuzjazm i dzisiejszy zapał, o tym, że Związek nasz powstał w walce w określonych warunkach i sytuacji gospodarczej, dla niedopuszczenia by takie okoliczności i taka sytuacja gospodarcza Polski mogły powtórzyć się jeszcze kiedyś w przyszłości.

Lesisz Zbigniew

PRZEMÓWIENIE PROF. JANUSZA GROSZKOWSKIEGO NA ZGROMADZENIU OGÓLNYM POLSKIEJ AKADEMII NAUK w dniu 23. 10. 1980r.

Szanowni Koledzy !

Nowe błędy i wypaczenia, jakie w ciągu ostatnich dziesięciu lat nękały życie naszego kraju, nie ominęły Polskiej Akademii Nauk w tym odcinku, za który ona ponosi odpowiedzialność.

Polska nauka wraz z całym krajem przeżywa poważny kryzys. Pomimo większych niż kiedykolwiek przedtem nakładów, jej efektywność, mierzona liczącymi się odkryciami i zasilaniem gospodarki narodowej praktycznymi zastosowaniami, stale maleje. Mamy 50 tysięcy samodzielnych pracowników nauki, a mimo to, Polska zmuszona jest kupować za granicą takie odkrycia, jak licencje na klej do znaczków pocztowych. Mamy pracowników nauki, którzy umieją zagajać, przydiawać, ukierunkowywać, podsumowywać, ale którzy nie potrafią twórczo pracować.

Wśród pracowników nauki szerzy się plagiatowanie prac, nieuctwo i nierobstwo. Nastąpiła groźna w skutkach dewaluacja stopni i tytułów naukowych, spowodowana masowym ich nadawaniem osobom nie posiadającym kwalifikacji etycznych lub zawodowych. Nie mamy wielkich nazwisk, nie mamy wielkich osiągnięć i nie mamy szans na zmianę tego stanu rzeczy, albowiem naszej młodzieży nie stworzono warunków umożliwiających nadrobienie narosłych znów opóźnień.

Działalność instytucji naukowych jest manipulowana i reżyserowana w sposób zmierzający do utrwalania istniejącego stanu rzeczy. Przepisy dotyczące funkcjonowania nauki, a zwłaszcza przepisy o postępowaniu dyscyplinarnym, zostały ułożone tak, aby - jeśli władze administrujące naukę sobie tego nie życzą - nie było możliwości ścigania sprawców najcięższych nawet wykroczeń, a także, aby osoby przeciwstawiające się złu, mogły być bezkarnie szykanowane i eliminowane z instytucji naukowych.

Coraz częstsze są przypadki - z jednej strony - popierania przez docentów i profesorów, działających w organach nauki oszustów i możliwych przestępców kryminalnych, - z drugiej zaś strony - represjonowanie pracowników nauki, usiłujących przeciwdziałać nadużyciom. Członkom Polskiej Akademii Nauk, a zwłaszcza jej Prezydium, dobrze znane są niejedne przykłady takiego postępowania.

Nikt wśród nas nie jest bez winy, bośmy nie wykorzystywali naszych autorytetów i możliwości, aby przeciwdziałać niekompetencji, nieuctwu i nieuczciwości rządzącej klikki, która wpędziła Polskę w straszliwą sytuację, w jakiej się obecnie znaleźliśmy.

Z obrzydzeniem myślę o najbardziej ponurym okresie mego życia. Gdy w roku 1975 - sądząc iż będę mógł służyć Polsce i jej nauce, dałem się namówić na objęcie funkcji przewodniczącego OK FJN i zastępcy przewodniczącego Rady Państwa. I chociaż nie zrobiłem tego dla awansu lub kariery, chociaż usiłowałem przeciwdziałać złu, chociaż bezcelne nadużycia prokuratora generalnego, jego klikki i organów wymiaru sprawiedliwości przypłaciłem ciężką chorobą i chociaż w proteście przeciw nadużyciom w nauce i w wymiarze sprawiedliwości zrzekłem się swych funkcji w OK FJN, a w przeddzień uchwalania Konstytucji złożyłem mandat posła i z-cy przewodniczącego Rady Państwa - co przed społeczeństwem i posłami zatajono - nie przestałem uważać, że ta kolaboracja była największym błędem mego życia.

Ale wróćmy do dnia dzisiejszego.

Obowiązkiem uczciwych ludzi związanych z Polską Akademią Nauk, jest pokierowanie procesem odnowy w taki sposób, aby nigdy podobny kryzys nie mógł się powtórzyć. Na pytanie jak tego dokonać odpowiadam:

Nie nowe dotacje, nie nowe schematy organizacyjne i metody zarządzania, nie nowe formy planowania, finansowania i sprawozdawczości, ku któremu odwracać będą naszą uwagę administratorzy nauki, ale sprawy etycznej postawy polskich uczonych są obecnie najważniejsze, a najpilniejszym zadaniem jest pozbycie się - ze środowiska naukowego - osób nieuczciwych i nie posiadających kwalifikacji, jak również uniemożliwienie nadawania takim osobom tytułów i stopni naukowych. Musimy stworzyć instytucjonalne gwarancje ochrony środowiska naukowego polskich uczonych przed zanieczyszczeniami, a następnie wykorzystać je konsekwentnie przeciw próbom infiltracji do niego osób niewłaściwych. Jeśli się z tym uporamy, to inne sprawy organizacyjne - znacznie łatwiej dadzą się zrealizować.

Ważnym elementem gwarancji moralnej odnowy może stać się nowa ustawa o Polskiej Akademii Nauk, jeżeli tylko zdołamy wywalczyć uznanie zasady niezależności od administracji, całkowitej samorządności i obieralności organów Akademii. Pomijam jednak te kwestie w swoim wystąpieniu, albowiem bardziej ode mnie kompetentne grono kolegów, właśnie projekt takiej ustawy przygotowuje.

Licząc także na niezależne związki zawodowe "Solidarność", ponieważ widzę w nich narzędzie obrony uczonych i niezależne forum, którym zwolennicy starych porządków nie będą mogli dyrygować.

Ponieważ jednak ani nowa ustawa, ani nowe związki zawodowe nie wyreżcą nas w procesie samooczyszczania środowiska uczonych od szkodliwego balastu, co uważam obecnie za najważniejsze i co jest naszym pierwszym obowiązkiem, składam wniosek o podjęcie przez Zgromadzenie Ogólne uchwały powołującej to, co roboczo nazwałbym "Sądem Dyscyplinarnym Uczonych" i powierzenie mu przeprowadzenia weryfikacji pod względem etycznym i zawodowym tej części kadr naukowych, która dopuszczała się nadużyć lub która nie posiada kwalifikacji.

Sąd Dyscyplinarny Uczonych nie będzie orzekał, a jedynie będzie badał sprawy ciężkich nadużyć, popełnionych przez pracowników nauki na szkodę różnych jej interesów, albo też przypadki rażącego braku kwalifikacji naukowych i będzie występował z wiążącymi opiniami i wnioskami do instancji naukowych i administracyjnych.

Zasada tajności wyborów sędziów zapobiegnie powoływaniu na te stanowiska osób manipulowanych instrukcjami różnych instancji i uniemożliwi wpływanie na orzeczenie Sądu. Zasada nieprzedawniania, wprowadzona celowo przez Ministerstwo Nauki dla ochrony osób, które sądziły, że występkę ich zostaną zapomniane, powinna być zagwarantowana. Zasada zaś, iż oskarżenie może wnieść każda osoba, której zdaniem popełniono ciężkie wykroczenie, umożliwi zbadanie

każdej ludzkiej krzywdy, w tym i spraw, które instancje nauki skutecznie do-
tąd tuszowały.

Tak pomyślany Sąd Dyscyplinarny Uczonych nie naruszy niczych kompetencji i nie będąc sprzeczny z ustawą, dostarczy wiążących i bezstronnych opinii polskiego świata nauki potrzebnych władzom do zapowiadanej odnowy. Nieuczciwość jest rakiem toczącym organizm polskiej nauki. Chorobę tę trzeba usunąć operacyjnie, powierzając to zadanie powołanemu sądowi. Będzie to najlepszy wkład polskiej nauki w dzieło odnowy kraju. Ogólne zasady działalności sądu dokładniej opracowane, jestem gotów przedstawić odpowiedniej Komisji. Na brak zajęć Sąd Dyscyplinarny Uczonych nie będzie mógł narzekać. Od kilku tygodni krąży po Polsce - w setkach egzemplarzy - listy otwarte i pisma adresowane do władz państwowych i instancji społecznych oraz naukowych - w tym także do Zgromadzenia Ogólnego PAN - podpisane nazwiskami i adresami ich autorów, zawierające różne zarzuty o przestępstwach i nadużyciach popełnionych przez osoby wymienione z nazwiska, zajmowanego stanowiska i sprawowanej funkcji, od których to osób wymaga się szczególnie wysokich kwalifikacji moralnych, etycznych i zawodowych. Zarzuty te obejmują między innymi, tolerowanie i popieranie przestępstw kryminalnych, prześladowanie i skazywanie tych, którzy przeciwstawiali się nadużyciom, nieujawnianie fałszerstw, przewlekanie postępowań sądowych, niedopuszczanie dowodów przestępstw, ochranianie plagistów itp.

Osoby obciążone zarzutami figurują w urzędowych wykazach pracowników nauki, zamieszczonych w "Informatorach Nauki Polskiej" gdzie, - obok nich - znajdują się nazwiska członków polskiej społeczności naukowej, którym nie jest obojętne, w jakim występują towarzystwie.

Pomimo, że fakty wymienione w krążących po Polsce pismach stały się już tajemnicą publiczną, a od postawienia zarzutów upłynęło sporo czasu, to jednak nic nie wiadomo o jakiejś reakcji ze strony władz lub osób, którym zarzuty te postawiono. Najwyższy czas, aby zacząć uważać te osoby za niegodne posługiwania się stopniami i tytułami naukowymi i należy je wezwać do złożenia wyjaśnień przed Sądem Dyscyplinarnym Uczonych.

Jeszcze raz więc proszę Zgromadzenie Ogólne PAN o poparcie mego wniosku.

Warszawa, 23 października 1980r.

/-/ Janusz Groszkowski

/Tekst powyższy podajemy bez wiedzy i zgody autora/

Od naszych specjalnych korespondentów

Sytuacja w nauce

Dr Wojciech Gruszecki z Działu Nauki MKZ Gdańsk udzielił nam informacji o Porozumieniu pomiędzy Komisją Rządową a przedstawicielami nauki, zawartym w dniu 19.XI.br. w Gdańsku.

Porozumienie zawieszka Zarządzenie Min.Skol.Wyż. No 37 z 21.10.80r. i wprowadza dodatek wyrównawczy kwotowy w wysokości 800 zł.

Za pilne zadanie uznano przygotowanie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i instytutach naukowych. Ustalono dokładny harmonogram tych prac.

Podobnie uznano za konieczne podjęcie prac nad projektem kompleksowej ustawy o nauce, obejmującej zasady podstawowe wspólne dla Szkół Wyższych, PAN i resortowych placówek naukowo-badawczych.

Ustalono również ścisły plan nad uregulowaniem płac, tak aby poziom płac pracowników naukowych dorównał najwyższej kwalifikowanym grupom i znajdował odniesienie w poziomie płac wspólnych zawodów oraz aby wyprzedzał wzrost kosztów utrzymania.

Wejście nowego systemu płac przewiduje się na 1.I.1982r.

J. Grundboeck

Krajowy Zjazd Służby Weterynaryjnej

W dniach 25 i 26 XI.1980r. w Sobieszewie pod Gdańskiem odbył się I Krajowy Zjazd Służby Wet. zrzeszonej w NSZZ "Solidarność". Na Zjeździe obecni byli delegaci z 44-ech województw, w których "Solidarność" już działa oraz z 5-ciu województw, w których się organizuje.

Do "Solidarności" należało w dniu 25.XI.80r. 12756 osób na 20499 zatrudnionych w Służbie Wet.

Na Zjeździe omówiono niektóre postulaty organizacyjne, dyskutowano kwestię plac i wyłoniono Krajową Komisję Porozumiewawczą w liczbie 26 osób z 9 osobowym Prezydium, do którego ma należeć opracowanie, przedłożenie i negocjowanie postulatów Służby Wet. z Władzami Centralnymi. Krajowa Komisja Porozumiewawcza ma działać do chwili ostatecznego zorganizowania się Służby Wet. w terenie i opracowania zaleceń dla organizowania się Sekcji Branżowych. Prace nad tym ostatnim problemem są obecnie prowadzone w MKZ "Solidarność" w Gdańsku.

W obradach Krajowego Zjazdu brali udział przedstawiciele Instytutu Weterynarii w Puławach.

Z ramienia MKZ "Solidarność" Gdańsk uczestniczył kol. Klementowski.

J. Grundboeck

Zjazd SOLIDARNOŚCI WIEJSKIEJ

W dniu 23 listopada br. w Gnieźnie odbył się zjazd rolników indywidualnych podpisujących się pod "Solidarnością Wiejską".

O godz. 8⁰⁰ w Katedrze Gnieźnieńskiej odbyła się uroczystość poświęcenia krzyża do lokalu "Solidarności Wiejskiej" w Poznaniu. Następnie w szkole-pomniku 1000 lecia Państwa Polskiego uczestnicy Zjazdu podjęli obrady. Zostały one podzielone na dwie części.

W pierwszej odbyło się spotkanie z władzami administracyjnymi województwa poznańskiego. Wojewoda poznański odpowiadał na wnioski, postulaty i zarzuty kierowane pod adresem władz administracyjnych przez rolników Wielkopolski.

Część druga /po wyjściu władz/ została poświęcona sprawom organizacyjnym. W Zjeździe poza liczną reprezentacją rolników Wielkopolski udział wzięli przedstawiciele rolników z 16 województw z terenu całego kraju.

Dyskusja dotyczyła problemów związanych ze skoordynowaniem działań mających na celu powstanie jednego, niezależnego i samorządnego związku zawodowego rolników indywidualnych. Zebrani ustalili, że w dniu 29 listopada odbędzie się ogólnopolski zjazd indywidualnych rolników /po 3 z każdego województwa/ w Częstochowie.

Celem zjazdu będzie utworzenie nowego, ogólnopolskiego statutu NSZZ Rolników Indywidualnych oraz opracowanie wytycznych działania Związku na najbliższy okres.

G.Wołoszyk

W dniu 28 XI br w hali sportowej przy ul. Partyzantów odbyło się walne zebranie wyborcze Zakładów Azotowych. Przewodniczącym Komisji Kombinatoru został Zdzisław Kudyk. Szczegółowe informacje o zebraniu opublikujemy w numerze następnym. Poniżej drukujemy jedynie krótką refleksję na ten temat.

Wielka hala zalana żółtym światłem. Gwar zagłuszany muzyką z głośników. Ludzie schodzący się, stojący w mniejszych i większych grupkach, niektórzy już siedzą. Przed nimi WYDARZENIE - na skalę prowincjonalnego miasta i ich fabryki - historyczne. Wybory. Spośród nich. Przez nich. Dla nich. Rzecz wielka i nowa. I ta sala...

Dlaczegoś bardzo, bardzo znajoma.

Nieprzyjemnie znajoma.

Stolik pokryty miękkim, a przecież tak sztywnym zielonym pluszem. I nad nimi HASEO. Znow dobrze znane, choć z innych liter ułożone.

Centralny stolik. Plusz. Haasko. To paradny mundur, w który ubrano NOWE. Nie mieli własnego więc wypożyczyli. Z operetkowej rekwizytorni. Bez munduru - przecież nie wypada - a uniform tak dobrze znany, taki swojski. Jeszcze tylko zmienimy epolety, przebarwimy lampasy - będzie pasował jak ulał.

Nie pasował. Nie mógł pasować. Nie zostawił komicznego wrażenia, bo sama RZECZ była zbyt wielka, by mogła ją sięgnąć niezamierzona śmieszność czy sztywność. Ale był zgrzyt. Jeszcze jedno starcie STAREGO z NOWYM.

Apoloniusz Berbec

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" w Puławach. Redaguje Kolegium w składzie: Apoloniusz Berbec, Hanna Czekaj, Andrzej Hożowski, Andrzej Kowalczyk, Ireneusz Ostrokólski, Grzegorz Wołoszyk, Włodzisław Zbiniewicz. Adres redakcji: Al. Jedności 19, pok.136, tel. 33-69 w godz. 12⁰⁰ - 17⁰⁰. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.